

ZDAŁA OD KOŚCIOŁÓW

Nigdy dostatecznie nie można zgłębić znaczenia życia Eucharystycznego dla duszy człowieka. Bez tego najśw. Pokarmu jakże prędko „ustalibyśmy w drodze” w życiu duchowym. Każde inne nabożeństwo tak łatwo może się przerodzić tylko w formę zewnętrzną — bez istotnej treści. — Ale Komunia św., to wprowadzanie rzeczywiste Jezusa do duszy ludzkiej. Więc nawet, jeśli czynimy to bez dostatecznego z naszej strony przysposobienia się — to jednak zawsze wchodzi wtedy Jezus-Bóg — „przez którego wszystko się stało” i „przez Niego, z Nim i w Nim wszystka jest cześć i chwała”, więc z każdej — najlichszej stajenki wtedy kościół się staje i Jezus-Ofiara mieszka w nas.

Komunia św. to każdorazowe oddawanie rządów duszy naszej temu Panu naszemu, to robienie Go istotnym mieszkańcem i Gospodarzem duszy przyjmującej Go.

Komunia św. to jest tak mało nas w tem, a tak wiele Jego — Boga Wielkiego i Wszechmocnego — który staje się nami — nas do Siebie upodabnia — nie przez nasze wysiłki, ale przez Swoją moc.

Nie może więc dusza — człowiek przyjmujący często ten Chleb żywy — pozostać zwykłym, w ziemi głęboko tkwiącym człowiekiem.

Więc komunikowanie jak najczęstsze — codzienne za cudownie mądrym i łaskawym pozwoleniem i zaleceniem Kościoła, to nasz obowiązek — nasza życiowa konieczność — Tylko wtedy życie nasze jest pełne, bogate i bogactwo dające.

Jakżeż ciężko więc żyć zdala od Kościoła!

Już nie codzień, ale nieraz przez tygodnie, a przy złym zdrowiu, przez miesiące być pozbawionym Mszy św., możliwości komunikowania, tego nawiedzania — paruminutowego choćby, osamotnionego Tabernakulum. Czem są te minuty — ile dają światła w drodze, pociechy w smutku — kłopotach — jak opromieniają życie całe.

Tego wszystkiego jesteśmy pozbawieni mieszkańcy wsi odległych od kościoła.

I miałoby się ochotę skarżyć na to i pytać: dla czego taka krzywda? Taki nierówny podział? Ale Pan Bóg wie, co robi. — Tak wszystko, co na nas przychodzi jest potrzebne. — Właśnie ta a nie inna forma życia ma być dla duszy naszej uświęceniem, zbliżeniem do Boga, służbą dla Jego chwały.

Więc Jezus oddalając nas od Siebie, czegoś od nas chce specjalnego. Objawienie w Lourdes było wezwaniem do pokuty. Więc każda przeciwność w tym duchu znoszona stawia nas obok Bernadetki.

Więc i to oddalenie od Kościoła, pozbawie-

nie możliwości częstego komunikowania, niech nie będzie dla nas wymówką w opuszczaniu się w służbie Bożej. Znosić to trzeba w duchu pokuty — ofiarowywać za tych oziębłych, którzy mogą — nie stosują się do tego najśłodsze go wezwania. — Za tych, których grzech oddala od tego św. Stołu. — A my sami, wieleż razy — mając łatwość komunikowania, dla tak błahych przyczyn nie korzystaliśmy z tego! Wieleż razy tę Łaskę nad Łaski przyjmowaliśmy niedbale. Dzisiejsze nasze prywacie jakżeż słusznie nas spotykają. Jak trzeba je znosić pokornie i w sposób mogący przynieść chwałę Bogu, pożytek duszom grzesznym i naszym własnym. — Więc nie opuścić dnia, by się nie przenieść w duchu do najbliższego kościoła, uczestniczyć sercem i myślą w najbliższej odprawianej w danej chwili Mszy św. Tam — teraz — w mojej parafii Jezus z Nieba na Ołtarz zstępuje. — Witam Go i choć duchowo przyjmuję Go z największą czcią, miłością i upragnieniem. X. Arcb. Bilezewski mówił kiedyś, w przepięknej nauce na zakończenie rekolekcji Sodalicii studentek — że *Komunia duchowna*, to klucz od Tabernakulum, który każdy z nas mieć może i o każdej porze dnia i nocy — na każdym miejscu, może to Tabernakulum sobie otwierać i Jezusa do serca swego zapraszać — wzywać.

Więc nam wiele — wiele jest dane. Nie trzeba tylko marnować tego.

I jakąż w tych Komunjach duchownych pomocą jest pamięć o przeżywaniu Jezusa w każdym kościele: Mogę dojrzeć kościół jakiś na horyzoncie — mijam w podróży wieżę z krzyżem — niech wszystko to mi mówi, że tam jest Jezus — tam właśnie Jezus się zatrzymał dla kazania na Górze, dla Ostatniej Wieczerzy — tam oczekuje przy studni, by dać wody żywej — by nam powiedzieć, „wszystko, com uczyniła” — powiedzieć czego chce odemnie.

I chyba, żyjąc tą ciągłą pamięcią, że „Pan blisko jest”, każdym spojrzeniem na kościół ożywiając w sobie i wzbudzając wiarę, nadzieję, miłość i pragnienie co raz gorętsze Przyjścia Jezusowego — robimy właśnie to, czego Jezus chce od nas. — Dusze nasze będą ciągle odbywały jakgdyby rekolekcje — przyspasabiające nas najlepiej do tego Wielkiego święta, jakim jest każdorazowa rzeczywista komunja św.

Tak żyjąc chyba nie pominiemy żadnej możliwości przybliżenia się do Jezusa. Wierne będąc tej pamięci, że Jezus mieszka wśród nas i czeka nas zawsze, nie opuścimy żadnej sposobności posilenia się Ciałem i Krwią Jego Najśw.

I dusza tak usilnie, długi nieraz okres przygotowująca w sobie miejsce dla Tego wy-